

JÓZEF SŁODYCZKA

ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ KS. DRA JANA ZWIERZA (1903–1995)*

Przypadł mi w udziale wielki zaszczyt przedstawienia rysu historycznego na temat *Życie i działalność ks. dra Jana Zwierza* przed gronem ludzi, którzy znali tego wielkiego człowieka z pewnością lepiej ode mnie. Dlatego proszę o wyrozumiałość.

Ksiądz Jan Zwierz żył 92 lata, z czego w Ropczycach spędził ich 66. Przeżył 4 epoki:

- urodził się kiedy Polski nie było jeszcze na mapie Europy,
- młodość przeżył w Polsce niepodległej,
- wiek dojrzały to lata okupacji i komunizmu
- jesień życia przypadła mu na początki III Rzeczypospolitej.

Godnym podkreślenia jest fakt, że w każdym z tych systemów umiał się znaleźć i działać tak, aby korzyści z jego pracy miała społeczność lokalna naszego miasta, gminy czy powiatu.

Wielkość dokonań Księdza a jednocześnie ograniczenia czasowe nie pozwalają na pełną prezentację postaci Ropczycanina XX wieku, dlatego w swoim wystąpieniu poruszę tylko niektóre kwestie. Na swoje usprawiedliwienie zacytuję słowa Stefana Kisielewskiego: „Chcąc wyczerpać temat, trzeba wyczerpać słuchaczy.” A nie jest to moim celem.

Ksiądz Jan Zwierz urodził się w 8 IX 1903 r. w Grądach koło Brzeska. W roku 1922 w gimnazjum im. Kazimierza Brodzińskiego w Tarnowie uzyskuje świadectwo dojrzałości. 29 VI 1926 r. z rąk biskupa Leona Wałęgi otrzymuje święcenia kapłańskie. 24 IX 1929 r. przybywa do Ropczyc gdzie pozostaje do końca swych dni. Mimo statusu miasta powiatowego, Ropczyce wywarły na młodym księdzu bardzo niekorzystne wrażenie, a powitanie było raczej chłodne.

Przez 10 lat do wybuchu II wojny światowej ksiądz Zwierz wypełnia obowiązki kapłańskie ucząc religii w szkołach: Powszechnej Szkole Żeńskiej, Miejskim Kłasyfikowanym Gimnazjum Koedukacyjnym i Miejskim Seminarium Nauczycielskim. Ka-

* Tekst wystąpienia na sesji Rady Miejskiej w Ropczycach w dniu 24 marca 2003 r.

techizacja dzieci i młodzieży nie zaspokaja jednak ambicji młodego księdza. Odkrywa on w sobie nowe powołanie – powołanie do pracy społecznej, by służyć nie tylko Bogu, ale także miastu i jego mieszkańcom. Dla swoich poczynań nie zawsze jednak znajduje zrozumienie. Można powiedzieć, że w 1937 r. wraz z likwidacją powiatu „rodzi się” nad Wielopolką wielki i gorący patriota lokalny, dla którego dobro „małej ojczyzny” jest najważniejsze.

Będąc przewodniczącym powstałego w 1937 r. Komitetu Podniesienia Miasta Ropczyc, a następnie Towarzystwa Przyjaciół Miasta Ropczycy ks. Zwierz rozpoczyna intensywne starania zmierzające do zbudowania w Ropczycach przemysłu, co ma związek z budową COP i szkolnictwa zawodowego oraz średniego. Nie czas i miejsce, aby wymieniać starania księdza Jana (ustaliłem, że skierowane one były aż do 26 instytucji, nie licząc osób prywatnych), tym bardziej, że prawie nic konkretnego, poza rozpoczęciem prac przy budowie szkoły ogrodniczej, nie udało się załatwić przed 1 września 1939 r.

Paradoksem było, że to co nie udało się w niepodległej Polsce – udało się podczas okupacji. Właśnie w latach 1940–1944 za zgodą władz niemieckich udało się otworzyć szkołę ogrodniczą i szkołę mechaniczną (rzemieślniczą) – filię szkoły w Dębicy. Choć ksiądz Zwierz nie pełnił funkcji dyrektora, to z upoważnienia kierownika działu gospodarczego w Związku Gmin w Dębicy prowadził prace inwestycyjne w szkołach. Zorganizował szkołę rolniczą, handlową, szkołę gospodarstwa domowego oraz warsztaty szkolne. W czasie wojny uczęszczało do nich 361 uczniów. Szkoły chroniły przed wywozem do obozów pracy w Rzeszy i demoralizacją. Zabiegi u władz okupacyjnych wymagały wielkiej odwagi, ale jeszcze większej – prowadzenie tajnego nauczania. Jest to mniej znana karta w życiorysie księdza, a przecież nawet w jego mieszkaniu odbywały się zajęcia. Warto pamiętać, że groziła za to kara śmierci oraz, że na kontakty z okupantem przychylnym okiem patrzyły powiatowe struktury władz Polskiego Państwa Podziemnego.

Nowy rozdział społecznej działalności księdza rozpoczął się 23 VIII 1944 r., kiedy to udał się do pełnomocnika PKWN na województwo rzeszowskie dra Stanisława Skrzyszewskiego z prośbą o zezwolenie na otwarcie szkół. Zgodę otrzymał, uczył i dyrektorował. Budował warsztaty szkolne, zabiegał o elektryfikację miasta, przewodniczył odrodzonemu Towarzystwu Przyjaciół Miasta. Był tam, gdzie było coś do zrobienia, był radnym Miejskiej Rady Narodowej. W roku 1947 otrzymał Złoty Krzyż Zasługi.

Aż nadszedł rok 1948. 15 VII tegoż roku na posiedzeniu Komitetu Powiatowego PPR w Dębicy Stanisław Ryba postawił wniosek: „Działalność księdza jest przeciwna potrzebom dzisiejszej rzeczywistości”. Przegłosowano usunięcie ks. Zwierza z Rady Miejskiej i z funkcji dyrektora ropczyckich szkół. 12 XI 1948 r. Rada Miasta, realizując wniosek PPR-u, stosunkiem głosów 13:1 usunęła go ze swego składu. Jednocześnie „wyrażono uznanie i podziękowanie za owocną pracę radnego”. W tamtych czasach było to tylko zwycięstwo moralne. W lokalnej prasie rozpoczęła się ostra nagonka na księdza. Jej efektem było odwołanie go z funkcji

dyrektora w dniu 17 II 1949 r. Władze komunistyczne zrealizowały tajną instrukcję Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z 2 VI 1947 r., która mówiła: „W szkoleniu podstawowym, zawodowym, a szczególnie średnim doprowadzić do usunięcia nauczycieli cieszących się powszechnym autorytetem i uznaniem”. Takim właśnie był ksiądz Zwierz i dlatego musiał zostać usunięty. Po latach wspominał, że wyszło mu to na dobre.

Lata 1949–1956 nazwane przez historyków „czarną nocą stalinizmu” nie sprzyjały społecznej działalności. W roku 1952 rozwiązano Towarzystwo Przyjaciół Miasta Ropczyce. Ksiądz Jan Zwierz wykorzystał te lata na sukcesy naukowe. W roku 1950 uzyskał stopień naukowy magistra teologii na Uniwersytecie Jagiellońskim, a w 1954 r. został doktorem teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od tego właśnie roku, gdy mówiło się „ksiądz doktor” wiadomo było o kogo chodzi. Teraz poświęcił się pogłębianiu wiedzy teologicznej, głoszeniu nauk rekolekcyjnych i kazań oraz katechizacji. Nadal pozostawał tylko skromnym księdzem, odrzucając wszelkie możliwości pełnienia zaszczytnych godności kościelnych.

Na przełomie 1955 i 1956 r. ponownie odradza się pasja działalności społecznej. Udaje się reaktywować Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Ropczyckiej – zmiana nazwy spowodowana jest przywróceniem powiatu ropczyckiego z dniem 1 I 1956 r. 2 III 1956 r. odbywa się przełomowe zebranie Towarzystwa, zacytuję fragmenty uchwały: „Podjąć pracę nad uprzemysłowieniem miasta, podjąć starania o budowę cukrowni, rozwój drobnego przemysłu i rzemiosła, budowę nowych obiektów handlowych, utworzyć Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni »SCh«”.

Warto uświadomić sobie przy tej okazji, jakim miastem były Ropczyce w 1956 r. – 11 lat po wojnie. Niech przemówią liczby: w Dębicy – 3600 pracowników przemysłowych, w Sędziszowie Młp. – 1100 pracowników przemysłowych, w Ropczycach – 13 pracowników przemysłowych. I to miało być powiatowe miasto, w którym mieszkało 2780 ludzi?

Lata 1956–1980 to najowocniejszy okres w życiu ks. dra Jana Zwierza. Przypada na nie praktyczna realizacja uchwał z 2 III 1956 r. Trudno dziś wymienić wszystkie inwestycje kojarzone z działalnością księdza. Przecież bez poparcia ówczesnych władz niewiele mógł zdziałać. W wywiadzie dla „Nowin” z 1987 r. na pytanie redaktora: „Czy to ksiądz »wychodził« budowę tyłu zakładów?” z właściwym sobie poczuciem humoru i skromnością odpowiedział: „Ja? Ja nic nie robiłem. Polska Ludowa to zrobiła”.

W kolejnym zaś wywiadzie z 1992 r. (3 lata przed śmiercią) powiedział: „Będąc u schyłku życia mogę powiedzieć, że jednak coś w Ropczycach jest. Są bloki, zakłady, niezależnie od tego co się teraz mówi, o nie też ktoś musiał walczyć”. Redaktor: „Mówi się, że to właśnie ksiądz doktor walczył”. Ksiądz: „Ja mam takie motto: »Szukajcie a znajdziecie, pukajcie a będzie wam otwórzona«. Należę do pokolenia społeczników i doprawdy nie uważam siebie za wyjątek.” Takim właśnie był ksiądz Zwierz.

- Mimo wszystko, przypomnę jednak jego najważniejsze dokonania z lat 1960–1980:
- w 1960 r. rozpoczął produkcję zakład metalowy – późniejsza filia WSK PZL Rzeszów;
 - w 1962 r. obchodzono uroczyste 600. rocznicę nadania Ropczycom praw miejskich;
 - rozbudowa Zespołu Szkół Mechanicznych na przełomie lat 60. i 70.;
 - budowa wielu gmachów użyteczności publicznej, spółdzielczej oraz pierwszych bloków mieszkalnych;
 - od 1965 r. budowa infrastruktury dla „dzielnicy przemysłowo-składowej Ropczyce Czekaj”;
 - 1971–1975 – budowa Zakładów Magnezytowych;
 - 1973–1979 – budowa Cukrowni „Ropczyce”;
 - 1973–1975 – budowa Wytwórni Konstrukcji Stalowych „Mostostal”;
 - 1974–1976 – budowa Wytwórni Pasz Treściwych „Bacutil”;
 - i wielu innych mniejszych zakładów, dających zatrudnienie 2337 pracownikom przemysłowym pracującym łącznie w 28 zakładach.

Rozwijało się budownictwo mieszkaniowe. Znowu niech przemówią liczby: o ile w latach 60-tych oddawano do użytku średnio 20 mieszkań rocznie (w tym najniższa liczba to 6 mieszkań w 1969 r.), to w roku 1974 oddawano ich już 148, a w 1979 r. – 166, co do dziś jest nie pobitym rekordem. Podczas gdy w latach 1950–1970 Ropczycom przybyło 274 mieszkań, to w latach 1971–1985 oddano ich do użytku 1141.

Mimo wspomnianej skromności księdza doktora przyznać trzeba, że w tych wszystkich osiągnięciach społeczności lokalnej jest jego wielka zasługa. Świadcstwa pisemne – kopie pism urzędowych obejrzeć można w Izbie Patrona Zespołu Szkół.

Jeden z jego licznych wychowanków tak oto podsumował ówczesną działalność księdza doktora: „Nikogo się nie bał, jednymi drzwiami go wypychali, drugimi wchodził. Nie bał się pojechać w sprawach miasta czy powiatu do Komitetu Wojewódzkiego lub Centralnego, a często do Ministerstwa. W Ropczycach nie bał się ani sekretarza partii, ani komendanta Milicji Obywatelskiej”. Myślę, że wszyscy państwo zgodzą się z tą opinią.

9 VI 1975 r. na ostatniej, jak się wówczas wydawało, nadzwyczajnej sesji Powiatowej Rady Narodowej w Ropczycach ks. Zwierz powiedział: „Powiat do Ropczyc wróci, nie wiem czy tego dożyję, ale wróci na pewno”. Niestety nie dożył, ale jego słowa potwierdziły się 1 I 1999 r.

Nie dożył również trzech wielkich spraw bliskich jego sercu, o które całe życie usilnie zabiegał:

- koronacji Figury Matki Boskiej Ropczyckiej,
- budowy szpitala w Ropczycach,
- budowy obwodnicy miasta Ropczyce.

Udało mu się za to, np. otwarcie dworca PKS, z czym wiąże się słynna anegdota, dworca PKP i odsłonięcie pomnika króla Kazimierza Wielkiego.

Ksiądz Jan Zwierz był autorem – jak sam mówił – „10 przykazań” Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Ropczyckiej. Może warto by je dziś przypomnieć mieszkańcom naszego królewskiego grodu. Z egzekwowaniem tych przykazań – szczególnie drugiego – wiąże się wiele zabawnych zdarzeń, które po dziś dzień są przypominane mieszkańcom Ropczyc.

Za swoją społeczną służbę dla Ziemi Ropczyckiej był wielokrotnie nagradzany i honorowany. Można powiedzieć, że żaden ksiądz w czasach PRL-u nie cieszył się takim szacunkiem i uznaniem władz jak nasz ksiądz doktor. Otrzymał m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski w 1974 r., Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski w 1982 r., Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski w 1994 r., Medal Komisji Edukacji Narodowej w 1994 r. Jako działacz lokalny otrzymał szereg wyróżnień i nagród: w 1986 r. został wpisany do Księgi Zasłużonych dla województwa rzeszowskiego; w 1987 r. otrzymał zaszczytny medal im. Franciszka Kotuli za pięćdziesiąt lat niestrudzonej i owocnej działalności na rzecz swojego miasta i Ziemi Ropczyckiej; w 1988 r. otrzymał odznaczenie od wojewody rzeszowskiego za zasługi dla województwa.

Wyrazem uznania było również kilkadziesiąt dyplomów m.in. od Kuratora Okręgu Szkolnego w Krakowie wraz z medalem „za długoletnią służbę”, od Towarzystwa „Polonia” czy dyplom Honorowego Członka a później Honorowego Prezesa Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Ropczyckiej, na którego czele stał przez wiele lat.

Był inicjatorem obchodów Dni Ziemi Ropczyckiej od 1977 r., często brał udział w posiedzeniach Rady Miasta i Gminy, chociaż nie był radnym. Kolejnych naczelników Miasta i Gminy oraz burmistrzów ciągle inspirował do pracy na „rzecz podniesienia Ropczyc”. Znanе są powszechnie zabiegi o tytuł „Mistrza Gospodarności” w latach 70. i 80. Był dumny, że to się kilkakrotnie udało. Brał udział w różnych formach życia społecznego.

W 1972 r. wziął udział w obchodach 50-lecia egzaminu dojrzałości w liceum w Tarnowie. Często był zapraszany na spotkania z młodzieżą i zjazdy absolwentów ropczyckich szkół. Szczególnie cenił sobie udział w uroczystości nadania Zespołowi Szkół Rolniczych imienia Wincentego Witosa. Była to przecież jego ukochana szkoła, którą stworzył od podstaw i której poświęcił najwięcej serca. W 1994 r., kiedy Zespół Szkół obchodził jubileusz 50-lecia, ksiądz doktor Jan Zwierz był przewodniczącym Komitetu Honorowego Zjazdu Absolwentów. W kwietniu 1995 r., jak się później okazało, po raz ostatni był na zebraniu Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Ropczyckiej. Powiedział wówczas znamienite słowa, które można odczytać jako testament nam pozostawiony:

Polska może się wtedy odrodzić jak Polacy zechcą pracować. Na razie tego nie widać, a mnie się wydaje, że gdyby zjednoczyli się wokół sprawy, jaką jest gospodarka, to byłoby inaczej. To widać na przykładzie Ropczyc. Jakim byłyby miastem, gdyby nie rozwój gospodarki? Aby lepiej się żyło ropczycaninom, miejscowe władze powinny wspomagać wszelkie inicjatywy społeczne. Dawniej jak była jedna partia, to wszystko załatwiał sekretarz. Teraz jest wiele partii, a takiego sekretarza nie ma.

Miesiąc później, 19 V 1995 r. ksiądz doktor Jan Zwierz odszedł na zawsze. 11 dni później Rada Miasta i Gminy podjęła uchwałę o nadaniu imienia księdza Zwierza Zespołowi Szkół. Na pismo burmistrza Bolesława Bujaka, obecnie posła na Sejm RP, z 9 VI 1995 r. ówczesny kurator oświaty raczył odpowiedzieć dopiero 26 II 1997 r.

W dniach 6–7 VI 1998 r. odbyły się wielkie uroczystości w Zespole Szkół, w czasie których ksiądz biskup ordynariusz Kazimierz Górny powiedział:

Byłem zdumiony, dlaczego tak zabiegano, aby w święto Trójcy Przenajświętszej być tutaj w Ropczycach. Dostrzegam ogromną wdzięczność społeczności tego miasta wobec świętej pamięci księdza doktora Zwierza. Gratuluję Ropczycom tej wspaniałej decyzji, by jego imieniem nazwać szkołę. W ten sposób uszanowano wszystkich wychowawców i pedagogów. Dzisiaj trzeba nam takich nauczycieli, jakim był patron waszej szkoły. Życzę Zespołowi Szkół, a by ten orzeł na sztandarze przypominał orli lot i wspaniałe rezultaty wychowawcze i oświatowe [...] Wartość człowieka polega na tym, że umie służyć ludziom. Życie patrona waszej szkoły to potwierdzało, potrafił służyć ludziom, a młodzież kochał najmocniej”.

Przyjaciel księdza Zwierza ksiądz prałat Walenty Bal stwierdził wówczas:

Kim był ksiądz doktor Jan Zwierz? Był to wielki społecznik. Dziś trzeba by go wybrać do parlamentu, ażeby tam głosił swoje zasady. Stojąc przed tą tablicą chcę zwrócić uwagę na te wartości: kształcenie się w duchu katolickim, bożym, w duchu polskim, narodowym. Przed trzema laty głosiłem kazanie na pogrzebie księdza Zwierza. Prosił mnie o to, ponieważ miał żal do niektórych, nawet swoich braci w kapłaństwie, że posądzali go o sprzyjanie nowoczesnym prądom i komunizmowi. A ten człowiek szedł wszędzie do swoich uczniów, gdzie pracowali i starał się o to, żeby dźwigali swoje gniazdo na wyżyny. Do niego z pewnością można odnieść słowa Krzysztofa Kamila Baczyńskiego:

...Stałeś jak stare, wielkie drzewo,
Zaczęli Ci liście obdzierać i ścinać,
Żebyś stał goły i głowę zginał...

On nigdy nie zginał głowy, szedł pokorny, ale szedł swoją drogą, bo to był „Boży Zwierz”. Jakże zasłużył na to, żeby to właśnie szkoła, czyli placówka kształtująca ludzkie charaktery nosiła jego imię.

Myślę, że te słowa ludzi o wielkim autorytecie i mądrości życiowej, wystarczą za najlepszą ocenę postaci, której rok właśnie obchodzimy. Wielkość księdza Zwierza ma przecież wymiar nie tylko lokalny, ale również regionalny. W plebiscycie „Nowin” na człowieka XX wieku Polski południowo-wschodniej ogłoszonym w 2000 r. zajął on piąte miejsce, wyprzedzając wiele innych znakomitych postaci.

Dzisiejsza uroczysta sesja Rady Miejskiej niech będzie potwierdzeniem prawdy, że „trudno wyobrazić sobie Ropczyce bez księdza Zwierza, a księdza Zwierza bez Ropczyc”. Inny wielki kapłan i ropczycanin, ksiądz Franciszek Jarzab-Łagowski napisał kiedyś: „O założycielu Ropczyc, królu Kazimierzowi mówi się, że zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną. Jakie Ropczyce zastał ksiądz Zwierz, a jakie zostawił – najlepiej wiedzą ropczycanie”.